Cena 5 zł.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 96 (1366)
ROK V.
CZWARTEK

Program walki i zwycięstwa

KP Francji oprze się na jedności działania szerokich mas w akcji na rzecz obrony pokoju

Na XII Kongresie Komunistycznej Partii Francji w Gennevillers, sekretarz generalny Partii Maurice Thorez wygłosił referat w sprawie walki o niezawisłość narodową i pokój.

Poddając szczegółowej analizie obecną sytuację na forum międzynarodowym i we Francji, mówca położył główny nacisk na sprawę ruchu w obronie pokoju, po czym sprecyzował program Partii.

Partia nasza — oświadczył Thorez — nawołuje do jedności działań w dążeniu do realizacji następującego programu:

1 Wyrzeczenie się planu Marshalla oraz wypowiedzenie paktu atlantyckiego i wszystkich uzupełniających go porozumień, czynny udział Francji we wszystkich wysiłkach, zmierzających do ustanowienia DEMOKRATYCZNEGO, SPRAWIEDLIWEGO I TRWAŁEGO POKOJU, opartego na przestrzeganiu Karty Narodów Zjednoczonych, potwierdzenie sojuszu francusko-radzieckiego, stanowiącego gwarancję pokoju i bezpieczeństwa Francji.

2 Bezwzględny zakaz broni atomowej, wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej, by zapewnić wykonanie tego punktu. Każdy rząd, który pierwszy użyje bomby atomowej, będzie uważany za zbrodniarza wojennego. Zawarcie paktu pokoju między Francją, ZSRR, USA, Anglią i Chińską Republiką Ludową.

3 Wykonanie układów poczdamskich w sprawie denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec, uznanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która przestrzega tych układów, wypowiedzenie układów zawartych z marionetkowym rządem Niemiec Zachodnich, zerwanie stosunków z tym rządem, który znajduje się w służbie amerykańskich podżegaczy wojennych, zrealizowanie w stosunku do Niemiec polityki, zapewniającej nasze bezpieczeństwo i zachowującej nasze prawa do odszkodowań oraz popierającej niemieckie siły demokratyczne i miłujące pokój.

4 Natychmiastowe położenie kresu wojnie w Vietnamie i odwołanie korpusu ekspedycyjnego, uznanie Demokratycznej Republiki Vietnamu, poparcie kolonialnych ludów w ich walce o wolność i niezawisłość.

5 Zwiększenie płacy roboczej i zastosowanie ruchomej skali, wypłacenie wszystkim pracującym comiesięcznego dodatku wyrównawczego w kwocie 3 tysięcy franków, zastosowanie ustawy o umowach zbiorowych z wprowadzeniem zagwarantowanego minimum płacy, zadośćuczynienie słusznym żądaniom byłych kombatantów, ofiar wojny, byłych jeńców wojennych, bezrobotnych, emerytów, ofiar klęsk żywiołowych i starców, obrona naszego przemysłu przed zakusami i pogróżkami imperializmu amerykańskiego.

6 Uzdrowienie francuskiej gospodarki rolnej drogą polityki, opartej na ustanowieniu stałych i korzystnych cen produktów rolnych, na obronie naszych podstawowych upraw przed wielkimi eksporterami spoza Atlantyku i innymi.

7 Ponowne nawiązanie normalnych stosunków handlowych z krajami Środkowej i Wschodniej Europy.

8 Demokratyczna reforma systemu podatkowego, SILNE ZREDUKOWANIE WYDATKÓW WOJSKOWYCH, wyasygnowanie znacznej części kredytów wojskowych na odbudowę i budownictwo mieszkaniowe.

9 Utrwalenie zdobyczy demokratycznych, zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń socjalnych, którym zagrażają wielcy kapitaliści francuscy i amerykańscy.

10 Obrona legalności republikańskiej i swobód konstytucyjnych (prawo strajku, wolność słowa, wolność zgromadzeń, zrzeszeń i demonstracji), zniesienie nikczemnych ustaw, skasowanie rozkazu de Gaulle'a, w myśl którego można samowolnie pozbawiać obywateli ich praw obywatelskich, zaprzestanie prześladowań robotników, broniących swego kawałka chleba oraz patriotów, broniących pokoju i wybrańców ludu francuskiego, wiernych swym mandatom, rozbrojenie i rozwiązanie paramilitarnych formacji wojny domowej, zorganizowanych przez RPF (organizacja gaullistowska).

11 Zrewidowanie zarządzeń, które pociągnęły za sobą bezkarność wielu zdrajców, ukaranie przekupujących i przekupywanych, uwolnienie bojowników ruchu oporu, strajkujących i obrońców pokoju, samowolnie uwięzionych lub zasądzonych.

Wyścigi Wall-Street



— Co za pech! Postawiliśmy na wojnę, a pierwszy przyszedł do mety kryzys.

Rzecz do przyjęcia dla wszystkich

„Litieraturnaja Gazjeta" zamieszcza list otwarty znanego pisarza radzieckiego, Ilji Erenburga, do pisarzy Zachodu.



Wielu pisarzy zachodu — położyło swe podpisy pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, o zakaz broni atomowej. Zwracam się do tych, którzy jeszcze się wahają, którym podszeptuje się, że za apelem obrońców pokoju kryje się intryga polityczna, do tych, w których usiłuje się wpoić przekonanie, że gołąbek pokoju ma rzekomo przypominać konia trojańskiego.

Zwracam się do tych pisarzy zachodu, którzy patrzą na życie inaczej niż my, którzy często inaczej czują i inaczej myślą. Zwracam się obecnie nie do pobratymców ideowych, lecz do wszystkich uczciwych pisarzy zachodu, do socjalistów i indywidualistów, do realistów i mistyków, do wielbicieli przeszłości i do nowatorów. Nie proponuję im, aby przejęli moje poglądy społeczne, polityczne czy też estetyczne.

Nie proponuję, aby wystąpili w obronie jednej partii politycznej przeciwko innym, czy też aby wypowiedzieli się na rzecz jednego państwa przeciwko drugiemu. Nie żądam od nich potępienia tego czy innego rządu za jego politykę wewnętrzną, czy zagraniczną. Proponuję im coś innego, coś, co jest dla nich do przyjęcia: aby wystąpili przeciwko broni atomowej, przeciwko zagrażającym całej ludzkości bombom i superbombom. Proponuję im, aby zgłosili akces do wysuniętego przez obrońców pokoju żądania bezwarunkowego zakazu broni atomowej i wykonywania kontroli nad realizacją tego zakazu.

DOMAGAM SIĘ OD NICH, ABY POTĘPILI RZĄD, KTÓRY PO RAZ PIERWSZY OŚMIELIŁBY SIĘ ZRZUCIĆ BOMBĘ ATOMOWĄ NA MIESZKAŃCÓW JAKIEGOKOLWIEK KRAJU.

Już 802

spółdzielnie produkcyjne w kraju

Napływ zgłoszeń nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych do rejestracji w ubiegłym miesiącu osiągnął jak dotychczas największe nasilenie. W marcu zarejestrowano 280 nowych gospodarstw zespołowych, czyli więcej niż w ciągu zeszłego roku, w którym rejestracją objęto 242 spółdzielnie.

Od początku roku liczba ta stale wzrastała. Każdy miesiąc przynosił coraz większą ilość zorganizowanych spółdzielni w różnych powiatach kraju. W styczniu zarejestrowano 104, w lutym — 176, a w marcu — 280, czyli razem w pierwszym kwartale rb. — 560 gospodarstw zespołowych. Ogółem więc na 31 marca mieliśmy w kraju 802 spółdzielnie produkcyjne.

Robotnicy rozumieją

cel i znaczenie ustawy

Wzmożenie dyscypliny pracy leży w interesie całej klasy robotniczej

Wniesiony pod obrady Sejmu projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy przyjęty został z uznaniem przez masy pracujące całego kraju.

Robotnicy Śląska i Wybrzeża dali wyraz pełnego zrozumienia znaczenia ustawy, która stworzy pomyślne warunki dla realizacji planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Na wielotysięcznych zebraniach robotnicy zamanifestowali swą pełną solidarność z projektem ustawy.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu robotników i pracowników **kopalni im. J. Stalina** czytamy m. inn.:

„Z uznaniem witamy projekt wniesionej do Sejmu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która w okresie wzmożonego tempa realizacji drogiego nam wszystkim Planu 6-letniego stanowi słuszny i sprawiedliwy wyraz naszych dążeń do zapewnienia solidarnego współdziałania wszystkich obywateli w gospodarczej i kulturalnej rozbudowie kraju".

* * *

W uchwalonej przez załogę **huty „Florian"** rezolucji czytamy:

„W okresie, gdy pogłębia się coraz bardziej nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, gdy we współzawodnictwie długofalowym setki tysięcy pracowników zwiększają swój wysiłek produkcyjny i podnoszą systematyczność pracy — łazikostwo i nieusprawiedliwiona absencja nie mogą opóźniać i udaremniać wysiłków najlepszych robotników i winny być dlatego w interesie najszerszych mas pracujących konsekwentnie zwalczane".

Również robotnicy innych zakładów pracy, m. in. **Stoczni Gdańskiej** dali wyraz pełnej solidarności z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i zdecydowanej walki z bumelanctwem.

Wyrok na zdrajców w sutannach

Kary długoletniego więzienia w procesie księży-szpiegów w ČSR

W dalszym ciągu procesu przeciwko zakonnikom-szpiegom w Pradze, odczytano akta dotyczące działalności zakonów w Czechosłowacji. Z akt tych wynika, że **przeorzy i zakonnicy poszczególnych klasztorów organizowali akcję szpiegowsko-dywersyjną, przemycali zdrajców i szpiegów przez granicę i ukrywali ściganych przez czechosłowackie władze bezpieczeństwa zbrodniarzy w klasztorach.**

W toku przewodu sądowego poruszono sprawę „cudu" w Cihosti, który jak wiadomo był zorganizowany przez nuncjaturę papieską. **Sam nuncjusz msgr. Verolini począł przy pomocy biskupów organizować sieć szpiegowską w Słowacji.** Wiadomości szpiegowskie dostarczał mu m. in. prowincjał jezuitów, oskarżony ks. Silhan.

Proces zakończył się w środę. Powołani przez sąd rzeczoznawcy stwierdzili w swej ekspertyzie, że **oskarżeni czynami swymi dopuścili się zbrodni zdrady stanu.**

Następnie przemawiał prokurator dr Cizek, który poddał szczegółowej analizie politykę Watykanu, stwierdzając, że **stolica apostolska, reprezentująca najbardziej reakcyjne siły świata, stoi obecnie u boku kapitalistów i imperialistów, przeciwko obozowi pokoju i demokracji.**

Prokuratorzy Cizek, Urdalka i **Brozova** zażądali surowych kar dla oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych Trybunał ogłosił wyrok skazujący:

redemptorystę ks. Mastilaka — na **dożywotnie więzienie,**

opata premonstrantów ks. Machalkę na 25 lat **ciężkiego więzienia,**

prowincjała jezuitów ks. Silhana na 25 lat **ciężkiego więzienia.**

Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary więzienia **od 3 do 20 lat.**

Jak będziemy urzędować

w okresie świątecznym?

Prezes Rady Ministrów ustalił następujące godziny urzędowania: w sobotę dnia 8 kwietnia br. do godz. 12 w południe, we wtorek dnia 11 kwietnia br. urzędowanie normalne.

Depesze ze świata

Walka o pokój przyjmuje we Włoszech coraz bardziej zdecydowany charakter. Robotnicy stalowni „Terni", jednego z największych zakładów pracy, który produkował przed wojną armaty, uchwalili przesłać wyrazy solidarności kolejarzom i robotnikom portowym, odmawiającym wyładunku i transportu broni amerykańskiej. Robotnicy „Terni" zobowiązali się ponadto jednogłośnie przeciwstawić się przestawieniu produkcji fabryki z pokojowej na wojenną.

Komitet Obrońców Pokoju w Trieście postanowił skierować do ONZ protest przeciwko wykorzystywaniu portu triesteńskiego do wyładunku broni amerykańskiej.

* * *

Kongres Związku Włoskiej Młodzieży Komunistycznej ogłosił odezwę, w której omawia stale pogarszającą się sytuację we Włoszech.

Odezwa podkreśla, że młodzież włoska przeciwstawi się zamykaniu fabryk, wyładowywaniu broni i ślubuje walczyć z odradzającym się faszyzmem włoskim.

Dniówka obrachunkowa

sprawiedliwą oceną pracy

W kilkudziesięciu spółdzielniach produkcyjnych dokonano pierwszego podziału dochodów

W kilkudziesięciu spółdzielniach produkcyjnych, które gospodarują zespołowo od wiosny ub. r. i które zamknęły swój bilans roczny, dokonuje się obecnie podziału dochodu pomiędzy członków. Dokładne wyliczenie przychodów spółdzielni, wydatków i ustalenie dochodu rocznego wymagało wiele pracy, gdyż spółdzielnie dokonywały tego po raz pierwszy w historii naszego rolnictwa.

Ze względu na ważność ostatecznego rozliczenia rocznego trzeba było tę pracę przeprowadzić bardzo dokładnie i skrupulatnie, aby dać członkom poszczególnych spółdzielni, którzy bilans zatwierdzają na ogólnym zebraniu, pełny obraz rozwoju wspólnego gospodarstwa w ciągu zeszłego roku.

Wysokie zbiory z hektara i duże wyniki hodowli, uzyskane dzięki zbiorowej pracy członków zespołu, już w pierwszym roku istnienia spółdzielni produkcyjnych dały po rozliczeniu poważny dochód do podziału. Dochód ten jest różny w różnych spółdzielniach i zależy od wielu czynników, np. od gleby uprawianej przez spółdzielnię, od wkładu pracy członków, od sprawności zarządu, od organizacji pracy, a także od wkładu inwentarza żywego i martwego.

Na przykład rolniczy zespół spółdzielczy w Jagiaku, w pow. Ełk, gospodarujący na obszarze 200 ha. miał w ub. r. 35 milionów zł. obortu. Największy dochód osiągnęła ta spółdzielnia z plantacji buraków cukrowych i innych roślin przemysłowych oraz z uprawy zbóż, dzięki podniesieniu wydajności ziemi.

W Jagiaku chłopi zebrali średnio z 1 ha po 20 q zbóż kłosowych, po 340 q buraków cukrowych i po 200 q ziemniaków.

Mając tak wysokie urodzaje, spółdzielnia wygospodarowała duży dochód, mimo, że w ciągu roku dokonano w niej dużych nakładów inwestycyjnych, zakupów 2 traktorów, 8 koni i 9 krów. Dochód ten wyniósł ok. 3.147 tys. zł., a dochód do podziału — po odliczeniu przewidzianych statutem sum na różne fundusze — ponad 2.532 tys. zł.

Ponieważ 28 osób pracujących w spółdzielni wypracowało w ciągu roku 3.205 dniówek obrachunkowych, zapłata za 1 dniówkę wyniosła 790 zł. W związku z tym, poszczególni członkowie otrzymali za dniówki obrachunkowe duże sumy.

I tak np. Karol Kuberka, który miał 218 dniówek, otrzymał 172.220 zł., a Karol Stankiewicz za 211,5 dniówki otrzymał 167.085 zł. Dochód jednej rodziny ob. Karola Kuberki, składającej się z 4 osób, które w ciągu roku wypracowały łącznie 715 dniówek obrachunkowych, osiągnął imponującą sumę 564.850 zł. co równa się wartości ok. 220 q żyta.

Należy podkreślić, że suma ta nie zawiera pełnego dochodu rodziny Kuberki, gdyż nie uwzględnia wartości paszy, jaką spółdzielnia dostarczyła na utrzymanie hodowanego w gospodarstwie przyzagrodowym, inwentarza żywego — 1 krowy, 5 świń i drobiu, jak również nie uwzględnia dochodu z gospodarstwa przyzagrodowego.

Spółdzielnia produkcyjna w Śliwicach w pow. Nysa uzyskała w ubiegłym roku ogólny obrót w sumie 10.414.443 zł., w tym z produkcji roślinnej 8.838.895 zł. i z produkcji zwierzęcej 1.575.548 zł. Czysty dochód wyniósł ponad 4.900 tys. zł., a dochód do podziału 4.253.560 zł.

Po podzieleniu dochodu przez 9.892 dniówki obrachunkowe, jakie przepracowało 20 osób w spółdzielni, otrzymano za dniówkę obrachunkową 430 zł. Ponieważ przeciętna ilość dniówek na każdego pracującego wynosi w Śliwicach ok. 500, roczny dochód każdego z nich za dniówki obrachunkowe sięga sumy 215 tys. zł.

Ogółem biorąc, w wysokości dniówek obrachunkowych istnieje dość duża rozpiętość, wynikająca z przyczyn wskazanych na wstępie.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, największe dniówki obrachunkowe mają spółdzielnie w woj. poznańskim, gdzie np. Rolniczy Zespół Spółdzielczy we wsi Dakowy Mokre osiągnął rekordową wysokość zapłaty za dniówkę, wynoszącą 1.110 zł., a najniższe w woj. olsztyńskim, w spółdzielni we wsi Olerki, która ma dniówkę wynoszącą 251 zł.

W miarę zagospodarowania spółdzielni i ulepszania metod pracy, dolna granica wysokości dniówek będzie oczywiście szybko wzrastała.

Jednocześnie przy podziale dochodu występuje w całej pełni ogromne znaczenie dniówek obrachunkowych, które są najlepszym sposobem sprawiedliwej oceny włożonej pracy i sprawiedliwym miernikiem udziału członków w wypracowanym zespołowo dochodzie spółdzielni.

„Milioner powietrzny"

otrzymał książeczkę oszczędnościową

Pilot komunikacji Polskich Linii Lotniczych „Lot" Marian Grabowski — wychowanek Odrodzonego Lotnictwa Polskiego uzyskał miano „milionera powietrznego".

Lotnik ten przeleciał 500.000 km bez defektu maszyny przy jednoczesnej oszczędności paliwa.

Grabowski za osiągnięty wynik otrzymał nagrodę w postaci książeczki oszczędnościowej z wkładem 190 tys. złotych.

Uczniowie pomagają budować

Z kielnią w ręku zdają egzamin dojrzałości społecznej

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej uczniowie Szkoły Budowlanej w Bytomiu zwrócili się z apelem do młodzieży o podejmowanie zobowiązań produkcyjnych. Apel ten rozszedł się szerokim echem po całym kraju.

Wezwanie bytomskich uczniów podjęła również młodzież łódzka. Uczniowie Państwowej Szkoły Budownictwa Lądowego, Liceum Drogowego i Fototechnicznego zobowiązali się na odbytej akademii przepracować bezpłatnie 10 dni po 8 godzin w państwowych i społecznych przedsiębiorstwach budowlanych w czasie obecnych ferii wiosennych.

O zobowiązaniach tych powiadomiono delegata Ministerstwa Budownictwa w Łodzi, po czym na wspólnej konferencji z udziałem przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych opracowano plan zajęć młodzieży.

Do pracy stanęło już 425 uczniów i uczennic, którzy zostali zatrudnieni na różnych budowlach łódzkich. 70 uczniów klasy III-ej zdających za kilka tygodni egzamin dojrzałości zobowiązało się przepracować tę samą ilość godzin po złożeniu egzaminów. Ogółem młodzież tych szkół przepracuje 34 tysiące roboczogodzin.

Czynem tym młodzież nasza udowodniła, że czuje się mocno związana z klasą robotniczą walczącą o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego. (ks)

Nasze RADY

SAMOTNY — OSTRÓW WKP.: — Przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie istnieje klinika, w której leczą zaburzenia mowy. Sprawa, przedstawiona przez Pana, nie jest groźna i sądzimy, że zaburzenia dadzą się wyleczyć. Życzymy tego serdecznie.

* * *

JANINA M.: — Jeden i ten sam numer widniejący na dwóch różnych mieszkaniach, stwarza Pani wiele niedogodności, powstają pomyłki w doręczaniu poczty. Jak z tego wybrnąć? Droga Pani! Nie jest wykluczone, że mieszkanie to zostało podzielone i stąd dwa jednakowe numery. Aby uniknąć pomyłek — dobrze byłoby, gdyby do jednego z tych numerów dodać literę. Gdyby sprawa ta napotykała na trudności, należy się zgłosić do właściwego komisariatu. Nie jest wykluczone, że uzyska Pani nowy numer.

* * *

ZAINTERESOWANY — ŁÓDŹ: — W sprawie wyjazdu poza granice kraju, należy się zwrócić z prośbą o zezwolenie do Ministerstwa Administracji Publicznej. Byłoby wskazane, aby Pan podał w podaniu szczegóły, zawarte w liście do nas.

* * *

J. K. Z PIOTRKOWA TRYB.: — W Państwowej Szkole Techniczno - Przemysłowej, Łódź — Żeromskiego nr 115, odbywa się również nauka w Liceum Elektrycznym w godzinach popołudniowych.

* * *

„PŁYWALNIA": — Niestety, Łódź nie posiada dostatecznej ilości zimowych basenów pływackich i to jest powodem, że młodzież, pragnąca odbyć naukę pływania, musi na razie z tego zrezygnować. Natomiast latem rozpocznie się wielka powszechna akcja nauki pływania, którą objęta zostanie cała młodzież. Musimy więc uzbroić się na razie w nieodzowną dozę cierpliwości, a wszyscy nauczymy się pływać z wyjątkiem mazgajów, którzy chorują na „wodowstręt". Pozdrawiamy Pana.

* * *

ANULA Z ALEKSANDROWA: Aby wstąpić na kursy pielęgniarskie, organizowane przez Czerwony Krzyż, nie potrzebna jest mała matura. Wobec tego może Pani do 10 bm. złożyć podanie. Gdyby termin ten nie odpowiadał, będzie Pani mogła zabiegać o przyjęcie na następny kurs. Absolwentki takiego kursu otrzymają pracę w szpitalach albo ośrodkach zdrowia. Po odbytej praktyce (płatnej) można zdobyć dalszy awans na pielęgniarkę dyplomowaną.

Książeczki oszczędnościowe PKO dla młodzieżowych przodowników pracy

Chcąc wyrazić uznanie młodzieżowym przodownikom pracy za ich udział w przedterminowym wykonaniu Planu 3-letniego, Centralna Rada Związków Zawodowych przeznaczyła wiele nagród.

Obok nagród rzeczowych młodzi przodownicy pracy otrzymają również książeczki oszczędnościowe PKO, na które CRZZ przekazała 3 mil. złotych.

Nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych z wkładem 5.000 zł na każdej, otrzyma 600 młodzieżowych przodowników pracy.

Codzienna nowelka „Expressu"

Robert Townsend

Przekleństwo dolara

Wielkim przemysłowcom, którzy rozporządzają olbrzymim kapitałem, a wykorzystując robotników, produkują wszystko u siebie systemem taśmowym, wiodło się zawsze u nas w Ameryce bardzo dobrze. Ale podczas kiedy oni robili fortuny, niewesoła była dola robotnika i drobnego rzemieślnika. Ja prowadziłem wtedy — a było to pięć lat temu — maluteńki warsztat elektrotechniczny. Pracowałem sam jeden w warunkach bardzo ciężkich, szczęśliwy, że jakoś utrzymuję się na fali.

Moim sąsiadem był John Morter.

Morter był ślusarzem, pracującym w ogromnej fabryce pana Smitha. Zarabiał jeszcze mniej niż ja, a pracy miał bodaj że znacznie więcej. A co najbardziej go martwiło — to niepewność sytuacji. W fabryce przeprowadzano nieraz redukcje, a kto raz tracił pracę, ten nie tak prędko znalazł ją znowu.

— A gdybym tak kupił los, wygrał parę tysięcy dolarów i uniezależnił się od kaprysów mojego szefa? — powiedział raz do mnie Morter.

Może dwa tygodnie potem poszliśmy razem na szklaneczkę grogu. Morter, przerzucając gazetę, zerwał się nagle z krzesła i krzyknął:

— Wygrałem dwadzieścia pięć tysięcy dolarów! Jestem bogatym człowiekiem!.. O, patrz!... Tu stoi wyraźnie: numer 17382... Widzisz? ...Onegdaj kupiłem los i patrz co z tego wyszło!

— Gratuluję ci... gratuluję szczerze! — uścisnąłem mu dłoń — Byłem ci winien ostatnio dziesięć dolarów, za to, żeś pomagał mi trochę w warsztacie... Nie będziesz chyba teraz naglił, żebym tę sumę zwrócił ci tak prędko.

— Ależ naturalnie! dziesięć dolarów to dla mnie teraz bagatela! — śmiał się uszczęśliwiony Morter — i postawię ci naprawdę królewską kolację! Czyż nie jestem teraz człowiekiem bogatym?

Podniecony, zdenerwowany nie mógł usiedzieć na miejscu. Wybiegł na ulicę, nawet nie pożegnawszy się ze mną.

Nazajutrz nie spotkałem go więcej. Nie widziałem go również przez szereg dalszych miesięcy. Opowiadano mi, że w bardzo ruchliwym punkcie miasta otworzył sobie sklep i zaczął żyć szeroko. Widywano go nieraz, jak przejeżdżał przez miasto w eleganckiej limuzynie, lub jak w towarzystwie pięknych i wytwornych dam chodził do nocnych lokali, gdzie bawił się aż do rana.

Zrozumiałem, że znajomość ze mną uważa za kompromitującą i dlatego nie starałem się spotykać z nim.

Mimo to po jakimś roku zetknęliśmy się znowu. On, Morter, w wytwornym garniturze, z drogim cygarem w ustach, wyglądał na typowego gentlemana z Wall Street: jednego z tych, którym wiedzie się świetnie, chociaż cała ich praca ogranicza się do obcinania kuponów rozlicznych akcji.

— No i jak przyjacielu — klepnął mnie protekcjonalnie po ramieniu — Pracujesz dalej w swoim warsztaciku? Pamiętam, że jesteś mi winien dziesięć dolarów, ale bynajmniej nie żądam, ażebyś mi je zwrócił: bo co to dziś dla mnie taka śmieszna sumka!

Zanim zdążyłem coś mu odpowiedzieć, wskoczył do taksówki i odjechał.

Minęło znowu pół roku. Miałem własne kłopoty. Pracowałem ciężko, że jednak bezrobocie ogarnęło tę część miasta, moi ubodzy klienci płacili mi dosłownie grosze. Nie narzekałem jednak, bo i tak los mój był znacznie lepszy aniżeli tych tysięcy nieszczęśliwców, którzy całymi dniami stali przed urzędami pośrednictwa pracy.

W tych warunkach zapomniałem o Mortenie. Jednakże pewnego dnia, przerzucając gazety, odnalazłem przypadkowo jego nazwisko.

Pokazało się, że mój dawny znajomy nie prowadził uczciwie swoich interesów. Wprawdzie sklep dawał mu niezłe dochody, jemu jednak nie wystarczało to, ponieważ bardzo szybko przyzwyczaił się do hulaszczego trybu życia.

Zaczął robić śliskie interesy, fałszować weksle i czeki. A dowiedziawszy się, że władze zorientowały się w jego machinacjach, wyłudził od paru kupców większe sumy pieniężne i zbiegł.

Wprawdzie wysłano za nim listy gończe, jednakże dotąd nie natrafiono na jego ślad.

Minęły znowu dwa lata. Prowadziłem tak jak dawniej swój warsztacik. Nie szło mi najlepiej, ale jako tako udawało mi się związać koniec z końcem.

Pewnego wieczora, kiedy szedłem ulicą, zaczepił mnie jakiś mężczyzna z długą czarną brodą.

— Nie poznajesz mnie? — szepnął — Jestem John Morter. Zapuściłem brodę, bo wiem, że szuka mnie policja... Wejdźmy do jakiegoś małego baru, bo chciałbym z tobą porozmawiać.

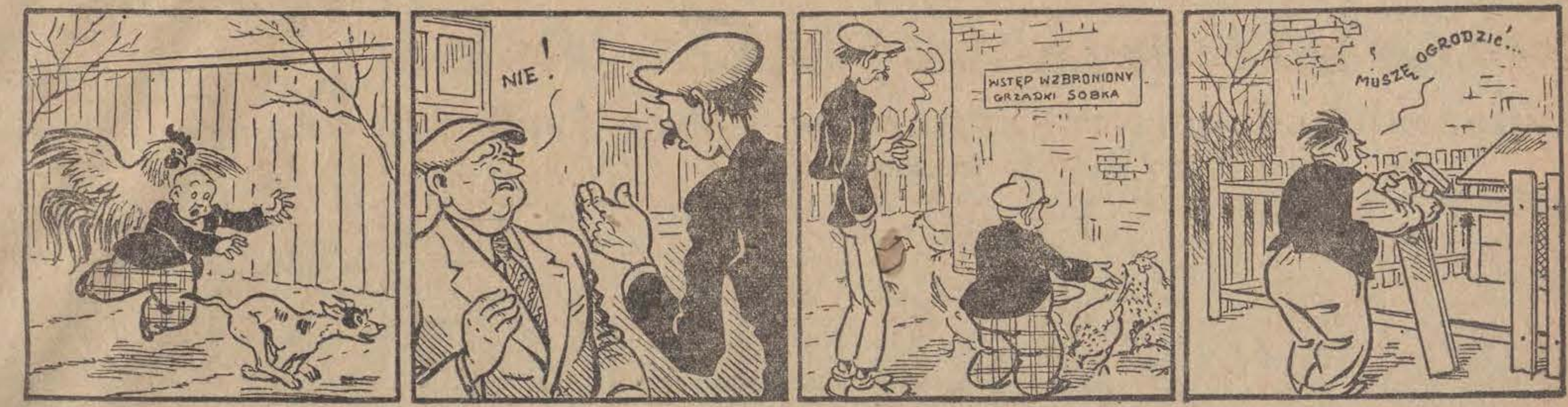
Kiedy znaleźliśmy się w lokalu, Morter przyznał się, że przez cały dzień nie miał nic w ustach, ponieważ nie miał przy sobie ani grosza.

— Czy mógłbyś oddać mi tych dziesięć dolarów, które byłeś mi winien? — spytał drżącym głosem. A kiedy wsunąłem mu do ręki banknot, Morten zamówił natychmiast duży wieprzowy kotlet.

Nie było jednak dane, żeby go zjadł, ponieważ nagle zjawili się dwaj wywiadowcy, którzy, jak się okazało, śledzili go już na ulicy i zaaresztowawszy odwieźli do więzienia.

Wracając do domu pomyślałem, że Morten nie jest jedynym, którego zgubił pieniądz. I że życie jego ułożyłoby się z całą pewnością o wiele lepiej, gdyby był wówczas nie wygrał tamtych niby na pozór błogosławionych, a w istocie fatalnych dwudziestu pięciu tysięcy dolarów.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Azor! Bierz go! Bierz go, tchórzu! Czemu uciekasz? Widzisz, że ja się go przecież wcale nie boję! O rany! Dziobie mnie po głowie! Na pomoc! Odpędźcie tego potwora!...

WICEK: — Niechże pan zrobi zagrodę dla kur, bo zatruwają nam życie i niszczą nasze grzędy...
SOBEK: — O nie! Ani mi się śni! Mnie przecież nic nie niszczą!

WICEK: — Świetna myśl, żeby karmić je na Sobka grzędach!
WACEK: — To mój pomysł! Wyobrażam sobie, jakie spustoszenia zrobi ta skrzydlata czereda...

SOBEK: — Muszę jednak, niestety, ogrodzić kurzą kolonię, bo już zabrały się i do moich sadzonek. Póki grzebały na cudzym, można było wytrzymać, ale teraz — dość!

Wagon restauracyjny
w pociągu Łódź - Warszawa

Z dniem 5 bm. PBP „Orbis" uruchomiło na trasie Warszawa — Łódź — Warszawa wagon restauracyjny, który będzie wchodził w skład pociągu odchodzącego z Warszawy Gł. o godz. 14. Ten sam wagon wróci do Warszawy z Łodzi z pociągiem z Łodzi o godz. 18.25.

Wkrótce takie same wagony będą uruchomione na trasach Warszawa — Wrocław i Warszawa — Szczecin.

Kto ich zna?



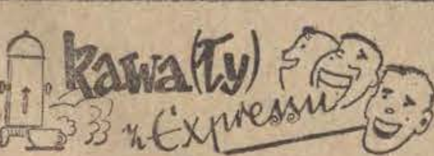
Oskar Fryderyk Holz, faszystowsko - hitlerowski zbrodniarz wojenny, urodzony 21. V. 1905 r. w Borken, pow. Iława Pruska, pracował od r. 1940 do 1941 r. w Kriminal Polizei (Kripo) w Łodzi (ul. Kilińskiego 152). Holz został przeniesiony w 1941 r. na teren Rudy Pabianickiej, a w późniejszym okresie pracował w Pabianicach i brał udział w likwidacji getta.

* * *



Zygmunt Fritze, zbrodniarz wojenny, syn Reinalta i Augustyny, z domu Langecz, urodzony 12. IX. 1911 r. w Konstantynowie (pow. łódzki), mieszkaniec Nowego Złotna pod Łodzią (volksdeutsch) — pracował od 1940 r. w Kripo i brał udział w wysiedlaniu i aresztowaniu ludności oraz w likwidacji getta.

Wszystkie osoby, którym znana jest przestępcza działalność wymienionych zbrodniarzy — proszone są o zgłoszenie się do Komendy M. O. w Łodzi (ul. Kilińskiego 152, pokój 125) celem złożenia zeznań.



Gość, który po raz pierwszy przyjechał do jakiejś miejscowości leczniczej zwraca się do jednego ze stałych mieszkańców:

— Jak pan uważa, czy ta miejscowość jest dobra na reumatyzm?

— O, tak!... Ja tu właśnie nabawiłem się tej choroby!

* * *

Po pierwszym akcie widz odbiera w szatni swe palto.

— Dlaczego pan już odchodzi? — pyta szatniarz. — Przecież będą jeszcze dwa akty!...

— Właśnie dlatego!

* * *

Dwaj harcerze wybrali się na zamiejską wycieczkę. Wieczór już zapada, a oni nie mogą znaleźć drogi.

— Zobacz, gdzie teraz jesteśmy — radzi jeden.

Kolega wyjmuje z torby mapkę, rozkłada ją i odpowiada:

— Według mojej mapki wypada, jak byśmy stali tam, na tamtym pagórku...

* * *

Do poczekalni znanej chiromantki - wróżki wchodzi jakaś pani. Przyjmuje ją pomocnica domowa, pełniąca jednocześnie funkcję sekretarki:

— Pani chciała się zapewne widzieć z Bahadur el Radschamatra, największą chiromantką i jasnowidzem hinduskim?

— Tak... — odpowiada przybyła, — Niech pani powie Andzi, że jej kuzynka z Kielc przyjechała na święta...

Pełne półki i magazyny

„Inwazja" na sklepy

Placówki handlu uspołecznionego przygotowały się należycie na okres przedświąteczny. - MHD uruchamia dwa sklepy z zabawkami

Ubiegła niedziela w niczym nie przypominała poprzednich. Chodniki natłoczone do ostatnich granic, sklepy formalnie oblegane przez łodzian. Ruch, jakiego dawno już nie widzieliśmy.

Niedziela ta zapoczątkowała „sezon" świątecznych zakupów. Kto żyw, wyruszał w wędrówkę po sklepach, czyniąc konieczne sprawunki. Rozpoczęta tego dnia „inwazja" trwa w dalszym ciągu.

Placówki handlu uspołecznionego są jednak od dawna przygotowane. Na półkach znalazło się więc wszystko, czego tylko dusza zapragnie. A i magazyny też są nie od parady!...

O zaopatrzenie możemy więc być spokojni!

* * *

Przeprowadzając błyskawiczne wywiady z kierownictwem poszczególnych instytucji handlowych, zaczęliśmy od PDT.

— Mamy wiele niespodzianek dla naszych klientów — zaczął dyr. Pogorzelski. — Przede wszystkim ucieszą się z nich nasze panie. Nasz dział obuwia otrzymał bowiem ostatnio pokaźną partię nylonowych pantofelków najrozmaitszych kolorów. Nie ma w nich ani kawałka skóry, nawet podeszwa jest z masy nylonowej.

Pomyśleliśmy też o tradycyjnym „dyngusie", zgromadziwszy poważne zapasy perfum i wód kolońskich. Będzie się czym oblewać. Oczywiście, zaopatrzyliśmy też należycie inne działy. Jesteśmy gotowi na przedświąteczny „atak" łodzian!...

* * *

— Nie potrzebuję chyba mówić o wagonach mąki, cukru czy kasz — stwierdza w PSS dyr. Chlebosz. — Moglibyśmy nakarmić dosłownie całą Łódź. Z innych, szczególnie poszukiwanych w okresie przedświątecznym artykułów spożywczych, mamy pod dostatkiem jaj, rodzynek, maku na makowce, marmolady na przekładańce, wszelkiego gatunku win i miodów, pomarańcz, a nawet szynek i kiełbas z dzika. Wyliczanie wszystkiego za dużo zabrałoby czasu.

Najważniejsze jednak, że umożliwiliśmy światu pracy poczynienie zakupów również w późniejszych godzinach wieczornych. W tym tygodniu ponad 60 naszych sklepów pracować będzie bez przerwy od 6-ej rano aż do 10-ej wieczór, a w sobotę do 6-ej wieczór...

* * *

Nasi rybacy dobrze się spisują — słyszymy w Centrali Rybnej — toteż zaopatrzenie Łodzi w ryby i przetwory rybne można ocenić na piątkę z plusem. Najwięcej mamy dorsza, spożycie którego wzrasta coraz bardziej. Ale nie brak też innych ryb, zarówno mrożonych jak też wędzonych. Pod dostatkiem mamy też śledzi. Ogółem rzucamy w okresie przedświątecznym o 30 procent więcej ryb, niż normalnie.

* * *

W zaopatrzeniu Łodzi coraz większą rolę odgrywać zaczyna „beniaminek" naszego handlu uspołecznionego — MHD.

— Nie nastawiamy się specjalnie na święta — stwierdza dyr. Zaruski — sklepy nasze są bowiem zawsze dobrze zaopatrzone. Na naszych półkach i w magazynach mamy aż nadto wystarczające ilości wszelkich artykułów. Przygotowaliśmy jednak pewną niespodziankę dla naszych milusińskich. Dzisiaj bowiem otwieramy przy ul. Piotrkowskiej 144 i Narutowicza 6 dwa sklepy z zabawkami. Niespodzianka o tyle przyjemniejsza, że w sklepach tych znajdują się przede wszystkim pomysłowe zabawki, produkowane przez nasz przemysł ludowy. Poza tym, że są naprawdę śliczne, odznaczają się od innych tym, że są trwałe. A to jest bardzo ważnym momentem...

* * *

I cóż można jeszcze do tego dodać? Chyba to, że jeśli w sklepach mamy wszystkiego pod dostatkiem, to święta upłyną nam w dostatku!... (kł)

Do Warszawy, Wrocławia, Zakopanego

jadą łodzianie na święta

„Orbis" i dworce kolejowe — oblężone

Tramwaje wszystkich linii, prowadzących na obydwa dworce kolejowe, formalnie uginają się pod ciężarem pasażerów i ich walizek. Znak to widomy, że święta za pasem. Wielu mieszkańców Łodzi opuszcza miasto na kilka dni, by spędzić Wielkanoc w różnych częściach kraju.

Że święta nadchodzą, widać to również po długich kolejkach przed „Orbisem", kończących się na podwórzu sąsiedniej posesji. Wzmożony ruch w tej placówce notuje się już od kilku dni, wczoraj jednak przybrał on jeszcze bardziej na sile. Należy się jednak spodziewać, że największa „gorączka" panować będzie dzisiaj i jutro.

Pomimo że lokal „Orbisu" otwarty jest obecnie od 8-ej rano do 8-ej wieczór, a bilety sprzedaje się na 5 dni naprzód, pracownicy nie mają chwili wytchnienia. Codziennie przewija się bowiem przez „Orbis" około 4 tysiące osób, podczas gdy normalnie załatwia się do tysiąca osób dziennie.

Najwięcej osób udaje się do Warszawy. Nic zresztą dziwnego, wielu obecnych „łodzian" — to rdzenni warszawiacy, pragnący spędzić święta na łonie rodziny. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się linie w kierunku Zakopanego, Wrocławia i Krakowa.

Ale i ci, którzy zostaną w Łodzi, będą mieli również miłe święta. Gwarantują to obficie zaopatrzone sklepy. (bk)

Dzielnicowe placówki SKKC

Walka ze spekulacją

przebiegać będzie jeszcze sprawniej

Walka ze spekulacją na terenie Łodzi zaostrza się z każdym dniem. Oprócz istniejącej przy Wydziale Handlu Społecznej Komisji Kontroli Cen, utworzony został ostatnio nowy oddział SKKC, obejmujący swym zasięgiem północną część miasta.

Oddział ten wziął się z miejsca raźnie do roboty, przeprowadzając codzienne kontrole w sklepach, położonych na terenie Bałut. W wyniku tych kontroli zatrzymano osiem osób, oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za sprzedawane towary.

Podobny oddział powstanie w najbliższym czasie również i w południowej dzielnicy miasta.

Tym samym łatwiejszym się stanie zwalczanie spekulacji na przedmieściach. Wszystkie spisywane przez SKKC protokóły przekazywane są delegaturze Komisji Specjalnej, która karze winnych grzywnami.

Oprócz akcji kontrolnych w sklepach, przeprowadzono ostatnio ponowną kontrolę placu Tamfaniego. Tym razem brali w niej udział pracownicy Komisji Specjalnej. Podczas tej obławy zatrzymano ośmiu handlarzy, uprawiających spekulacje materiałami tekstylnymi. (m)

Doniosły wynalazek
dwóch tokarzy łódzkich

Tokarze warsztatów mechanicznych państwowych przedsiębiorstw budowlanych w Łodzi, Wacław Piaskowski i Witold Konopka dokonali poważnego usprawnienia w obsługiwanych przez nich maszynach.

Skonstruowali oni sworznie sprężynowe, umożliwiające skrócenie o 20 proc. czasu postojów tokarek przy zmianie przekładni. Pomysł ten zostanie wykorzystany przez zakłady produkujące tokarki i przyniesie gospodarce narodowej wielomilionowe oszczędności.

Po orce — na film

Stałe kina na wsi

Coraz głębiej dociera kultura w Polsce Ludowej

(od własnego korespondenta)

We wsi Bojadło byli trzej starzy chłopi, którzy nigdy nie widzieli filmu. Ale w sobotę 1 kwietnia tego roku zdarzyło się w ich życiu coś całkiem nowego i odmiennego od znanych dotychczas wrażeń.

Już kilka dni przedtem niezwykły ruch w Bojadle zapowiadał wielkie wydarzenie. Oto w całej wsi było tak czysto, „że nie znalazłby ani słomki", a nad drogą wznosiła się zielona brama z gałązek świerka. Już od rana na okolicznych drogach wzbijały się niczym nieujarzmione tumany kurzu spod kół samochodów, pędzących w stronę wsi.

Kiedy zielony autobus „Filmu Polskiego" dumnie przesunął się pod powitalnym transparentem, zza płotów wysunęły się płowe głowy dzieci i... o dziwo — nie onieśmielonych. Pokrzykiwały coś do przejeżdżających aut i widać było, że są skłonne zawrzeć bliższą znajomość z gośćmi.

Przed kinem, urządzonym w sali Domu Ludowego, uwijała się młodzież w mundurach ZMP i SP. Ona właśnie wraz z gminą zajęła się przystosowaniem sali do potrzeb kina. 200 krzeseł, ustawionych równiutko przed ekranem...

Pod balkonem naprzeciw ekranu grupka wyrostków zadziera głowy z nietłumionym zainteresowaniem. Również głowy dorosłych odwracają się często w tył. Na balkonie srebrzy się nowy polski projektor AR-11, wyprodukowany w kraju. Aparat jest łatwy do obsłużenia i przystosowany do wąskiej, niepalnej taśmy, usuwającej niebezpieczeństwo pożaru.

Przy nim kręcą się dwaj miejscowi operatorzy. Są to równocześnie kierownicy kina, kasjerzy, bileterzy, a w przyszłości — i prelegenci. Przeszkolono ich na krótkim kursie Filmu Polskiego.

Na sali coraz tłoczniej.

* * *

W tym samym czasie na drogach trzech województw: poznańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego panował ruch większy, niż kiedykolwiek. Chłopi dążyli do swoich gmin, w których otwarto tego dnia 94 stałe kina.

Od tej chwili sieć kin wiejskich będzie stale wzbogacać się nowymi placówkami. Radość Bojadła i okolicznych wsi przeżywać będzie jeszcze wiele polskich wsi... W roku bieżącym Film Polski dotrze łącznie do 600 gmin, a instytucje społeczne założą przy jego pomocy 200 kin wiejskich. Będą one mogły nabywać nowy projektor po bardzo niskiej cenie (20.000 zł.) — kina będą ich własnością.

Plan Sześcioletni nie pozostawi ani jednej gminy bez stałego kina, których powstanie około 3.300. Narodziny stałych kin na wsi poprzedziły oczywiście długie i gruntowne przygotowania. Kinematografia polska, równolegle z odbudową 600 miejskich kin, w ciągu planu trzyletniego zaspakajała głód filmu na wsi za pośrednictwem 200 kin objazdowych. Opracowano jednocześnie plany organizacyjne i techniczne, dokonano wyboru miejscowości dla budowy kin stałych.

Film Polski przykłada wielką wagę do odpowiedniego ułożenia seansu, który obejmować będzie specjalne dla wsi wydane kroniki filmowe, film krótkometrażowy i film fabularny. Przewidziane są również bezpłatne programy omawiające treść filmu i skrzynki życzeń widzów.

* * *

Po seansie przed kinem toczy się żywa dyskusja.

— Bardzo przydałyby się u nas prelekcje na temat wyświetlanych filmów — mówi członkini ZMP. — Jest u nas Uniwersytet Ludowy, więc zanim pracownicy kina zdobędą odpowiednie kwalifikacje, pogadanki mógłby prowadzić ktoś z wykładowców lub bardziej zaawansowanych słuchaczy. Materiały do prelekcji powinien dostarczyć Film Polski.

— Tak, oczywiście... Moglibyśmy pomóc filmowi — potwierdził wykładowca z Uniwersytetu Ludowego.

— Będzie można orać ziemię w Bojadle i oglądać w kinie cały świat — stwierdza stary, stojący obok mnie chłop. Myślałem, że bilety będą o wiele droższe. Za 20 złotych, to wszyscy u nas będą mogli pójść do kina.

— Kto kiedy widział, żeby na wsi była szkoła, biblioteka, przedszkole, uniwersytet, kino, świetlica. A teraz i liceum pewnie nam założą! — Że też ja takich czasów dożyłem — mówi ze wzruszeniem siwiuteńki, najstarszy chyba w Bojadle obywatel.

D. K.



Dnia 2. IV. rb. we wsi Bojadło, pow. Zielona Góra, min. Dybowski otworzył pierwsze stałe kino wiejskie.
Na zdjęciu: mieszkańcy wsi wychodzą z kina po obejrzeniu pierwszego filmu (Czarci Żleb).
Foto AR.

SCENA i ekran

Nowa szata króla

w Państwowym Teatrze Lalek „Pinokio"

Przedostatnią sztuką, którą widzieliśmy w upaństwowionym od listopada 1949 roku teatrze lalek „Pinokio", była świetna sztuka G. Matwiejewa „Czarodziejski kalosz", która na Festiwalu Sztuk Radzieckich dla dzieci w Warszawie otrzymała drugą nagrodę.

Głównym motywem we wszystkich bajkach radzieckich jakie nam pokazano na tym Festiwalu było zwycięstwo dobra nad złem, kara za egoizm, nagroda za cnotę i uczciwość. Morał „Czarodziejskiego kalosza" jest natomiast inny. Na podstawie dziejów młodych zajączków mamy dojść do wniosku, że osobista nasza odwaga potrafi przezwyciężyć wiele trudności i dać nam ostateczne zwycięstwo.

Na ogół ten dydaktyczny sens został przez łódzkich inscenizatorów „Czarodziejskiego kalosza" doskonale podkreślony i na tym też polega wychowawcza wartość tego widowiska, dla którego wysoce artystyczne lalki i dekoracje skomponowali W. i S. Byrscy (wyróżnieni na warszawskim Festiwalu drugą nagrodą za plastykę).

Obecnie teatr „Pinokio" wystąpił ze sztuką „Nowa szata króla". Jest ona przeróbką ślicznej bajki Andersena — bajki na ogół bardzo znanej.

Na zamku kapryśnego króla zjawia się krawiec, który obiecuje władcy uszyć taką szatę, jakiej nikt jeszcze nie miał na świecie. Podkreśla jednak, że jest to szata cudowna. Że człowiek głupi i niegodny nie dostrzeże jej, że widoczna ona będzie tylko dla ludzi mądrych i rzetelnych. W efekcie nikt z dworzan, a przede wszystkim sam król, kiedy rzekoma szata była już gotowa, nie chciał przyznać się, że jej nie dostrzega: i podczas kiedy wszyscy zachwycali się kolorami i krojem nieistniejącej szaty, król szedł na ulicę... bez garderoby i dopiero jakieś małe dziecko powiedziało szczerze: „Ale przecież nasz król jest nagi!".

Tak więc ostrze satyry tej przerobionej przez Maliszewskiego bajeczki skierowane jest przeciwko próżności, głupocie, braku cywilnej odwagi i zakłamaniu — a co za tym idzie również i „Nowa szata króla" posiada dydaktyczne momenty uwypuklone przez reżyserkę i wzmacniane przez konferansjerkę Marty Janicowej.

Wykonane techniką skrótów i uproszczeń lalki dla tego miłego widowiska („jawajki" i kukły zmechanizowane) są dziełem Teresy Kulejowskiej i Julii Wagnerowej. Doskonałe były ich gesty przy warsztacie tkackim, na którym rzekomo znajdowało się czarodziejskie sukno. Bardzo efektownie wypadł balet „jawajek", pomysłowo zabawa w piłkę Janka i Franka.

Z odtwórców wyróżnili się: Danuta Biurkowska, Wanda Wojtaniec, Grzegorz Słosarski, Maria Schabówna i Zbigniew Wroniszewski.

M.

S. MICHAŁOWSKA

DOM na przedmieściu

165

Pies zwinął się na kolanach Moniki w biały kłębuszek i beztrosko drzemał. Stefan sięgnął do teczki, wyjął paczuszkę, mała wydała piskliwy okrzyk radości.

— To jedno pudełeczko jest dla ciebie, to dla chorej cioci, a to dla mamusi.

— Wszystkie dostali! — ucieszyła się mała. Zsunęła się z kolan Stefana, położyła pośpiesznie pudełko czekoladek na kolanach Moniki i pobiegła do matki.

— Rozkoszne maleństwo. — rzekł Stefan patrząc na nią.

— Tak. — Uśmiech przygasł na ich twarzach z chwilą odejścia małej. Znów poczuli skrępowanie.

— Chciałam ci podziękować, Stef, za pamięć o mnie w chorobie — rzekła cicho Monika. — Ale te... prezenty, to przecież... kosztowne. I tak co dzień...

Stefan zwrócił się szybko do niej. Patrzyła w ogród.

— Chciałem chociaż tymi drobiazgami umilić, o ile to w ogóle możliwe, czas twojej choroby. Nie masz mi tego chyba za złe? — jego cichy głos drżał lekko.

— To... bardzo miłe, Stef. Ale mnie to krępuje... powinieneś zrozumieć... Pracujesz ciężko, — nie wiedziała jakich użyć słów.

Stefan patrzył na nią przez chwilę w milczeniu. Rozumiał, co chciała przez to powiedzieć. „Dziękuję, ale nie trzeba!"... Trudno!

— Wiesz, Moniko, że nie mam własnej rodziny. Do was... do ciebie... przywiązałem się jak... brat — z jakimż trudem przeszło mu przez gardło to kłamliwe słowo. — Nie odmawiaj mi Moniko, tej radości. To tak przyjemnie wiedzieć, że się ma kogoś, komu można przynieść chociaż takie czekoladki, czy inne głupstewka.

Monika wchłonęła to słowo *„brat"* jak trującą, gorzką truciznę. A więc jednak... Brat... Podkreśla, by Monika nie miała żadnych złudzeń... By nie spodziewała się czegoś więcej. Zacisnęła dłonie na brzegu ławki, by nie dojrzał ich drżenia.

Jeszcze raz zebrała się w sobie, by nie dać poznać swego rozczarowania. Bo... przecież mimo wszystko, spodziewała się czegoś, jakiegoś cudu... No, trudno...

— Oczywiście — rzekła z pozorną lekkością, — bardzo mi było miło otrzymywać od ciebie te drobiazgi, bo... bardzo lubię słodycze i owoce. I wiesz dobrze, iż zawsze uważałam ciebie za kogoś bliskiego, za kogoś z rodziny. Trochę popsuła nam naszą przyjaźń Krysia.

Stefan spojrzał zaniepokojony na Monikę, ale zauważył, iż jej blada twarz była najzupełniej spokojna.

— Tak, Stef, doszłam do wniosku, iż niepotrzebnie tak histeryzowałam na punkcie Krysi. Bo widzisz, błąd był w tym, iż ja ciągle uważałam Krysię za małe dziecko, którym bez przerwy należy się opiekować. Nie chciałam zrozumieć jednej rzeczy, że Krysia stworzyła sobie własny świat, do którego ja nie miałam dostępu. Że najzwyczajniej w świecie przestałam jej być potrzebna. To jest zwykła kolej rzeczy i powinnam to była dawno zrozumieć. Krysia zostawiła mnie na uboczu i poszła własnymi drogami. Nie byłam w stanie wpłynąć w niczym na jej światopogląd, na jej zamiary życiowe, na jej aspiracje. Ja i mój świat byłyśmy dla niej za ciasne, za bardzo ograniczone. — Przerwała na chwilę, bo dojrzała w oczach Stefana zdumienie i jednocześnie lęk.

— Widzę, że mi nie wierzysz, Stef?

— Czy nie za zimno ci, Moniko? Już przecież ściemniło się na dobre. Może chciałabyś iść do domu?

— O, nie. Zupełnie mi tu dobrze. —

Mimo to podniósł się i poszedł do domu po pled. Gdy wrócił i otulał ją, gdy poczuła dotyk jego ciepłej dłoni, zabrakło jej naraz tchu. Czuła się właściwie słabo. Powinna już być dawno w łóżku, ale nie mogła, nie miała siły skracać tej wizyty. Tak dobrze było siedzieć tu znów na ławeczce ojca, ze Stefanem.

— Zaczęłam mówić o Krysi — zebrała się znów w sobie, — bo chcę, żebyś zrozumiał, że podczas tej choroby zaszły we mnie pewne zasadnicze zmiany. Właśnie co do Krysi.

Stefan pomyślał ze smutkiem, że zmiany dotyczyły także i jego... Ona zaś ciągnęła dalej.

— Bo widzisz, dotychczas żyłam tylko życiem Krysi, cała nastawiona na zapewnienie jej szczęścia. Teraz zorientowałam się, że moje wysiłki są śmieszne w porównaniu z wymaganiami i dążeniami Krysi. I że ona sama o wiele lepiej sobie radzi. I że ja znaczę dla niej bardzo niewiele i że na niewiele jej się przydaję. Zadokumentowała to tym, iż po prostu odeszła ode mnie do lepszego, łatwiejszego i świetniejszego życia. I ja nie mogę mieć o to do niej żadnej pretensji. Bolało mnie to... prawda... nie spodziewałam się tego... powiedzmy... wypadku...

— Krysia nie powinna była tak postąpić! — wyrwało się Stefanowi.

Monika uśmiechnęła się ze smutkiem.

— Postąpiła tak, z właściwym sobie egoizmem i brakiem jakichkolwiek uczuć dla mnie. Tak, Stef, ja dopiero teraz zrozumiałam, jak mało wartościową jednostką była Krysia. To po części i moja wina. Wychowywałam ją przecież.

— Ona miała pewne cechy wrodzone.

— Tak, miała dużo cech wrodzonych. Przede wszystkim ta dażność do łatwego, błyskotliwego życia. Gdyby nie psuły jej ciotki, gdyby przywykła do moich skromnych warunków, możeby nie rozwinęła się w niej ta chciwość rzeczy powierzchownych. Myślę, gdyby zaczęła pracować i z trudem zdobywała pieniądze, nauczyłaby się cenić je i obcowanie z ludźmi wartościowymi, ludźmi pracy, przekształciłoby jej światopogląd.

— Nic by jej nie zmieniło, Moniko, nic.

(D. c. n.)

W walce z absencją i bumelanctwem

Nie będzie więcej łazików

— oświadcza Helena Okrój czołowa przodownica pracy z PZPB nr 3. — Robotnicy łódzcy z zaufaniem i radością witają projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Wszystkie gazety z dnia wczorajszego podały na czołowym miejscu projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy jaki na ostatnim posiedzeniu sesji sejmowej referował w imieniu Rządu minister Przemysłu Lekkiego ob. E. Stawiński.

Wychodząc z założenia, że nieusprawiedliwiona nieobecność przynosi gospodarce narodowej stratę wielu miliardów złotych w ciągu roku, minister Stawiński przedłożył Sejmowi projekt ustawy, wymierzonej przeciwko bumelantom i pijakom, których niewłaściwy, lekceważący stosunek do pracy naraża państwo oraz robotników na poważne szkody.

* * *

Projekt ustawy, zgłoszony w imieniu Rządu przez min. Stawińskiego, wywołał ogromne zainteresowanie wśród wszystkich robotników naszych fabryk. Właściwie mówiło się o tym już od dawna. Były nawet głosy, aby sprawę nieusprawiedliwionych postojów załatwiać drogą administracyjną we własnym zakresie, na odcinku danego zakładu pracy, ale jakoś nie potrafiono tego doprowadzić do końca.

Na temat ten dyskutowano szczególnie żywo w większych i znanych na terenie Łodzi fabrykach.

PZPB nr 3. Akurat wyszła przed chwilą załoga dziennej zmiany. Przy maszynach stnęła zmiana popołudniowa.

Na którejś z sal przędzalni średnioprzędnej jedna z najbardziej popularnych przodownic — Helena Okrój wolno przechadza się wśród maszyn. Jest czego pilnować. Trzy strony to nie byle co. Ale wielokrotna zdobywczyni nagród w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie pozwala na błąd bardzo rzadko. Nic nie ujdzie jej bystrego spojrzenia.

— Myślę o tej ustawie — zwierza się koleżankom. — Wiecie co ja sądzę, że nareszcie teraz, jak Rząd zabrał się do bumelantów nasze maszyny przestaną świecić gołymi wrzecionami. Ja sama już nieraz mówiłam do naszego kierownika Mireckiego, że najwyższy czas skończyć z łazikowaniem i marnotrawstwem godzin roboczych.

— Pamiętacie? Były takie okresy, nie tak dawno, bo w styczniu i lutym tego roku, podczas karnawału, że jednego dnia po 54 osób brakowało na naszym oddziale. Maszyny stały, produkcja leżała, a oni... podobno „chorowali". Podobno, bo nikt nie doczekał się od nich świadectw lekarskich.

Wiemy poza tym wszyscy, że są i tacy, którzy akurat „chorują" w okresie przed i poświątecznym, w czasie ostatków i karnawałowych zabaw, lub wiosennych spacerów i wycieczek za miasto. Cóż to szkodzi, że inni za nich potem podciągać będą zarwaną przez nich produkcję? Albo to ich co obchodzi?

Dla takich właśnie kary regulaminowo-porządkowe są nie tylko presją, ale i pewnego rodzaju formą wychowywania. Niech im się nie zdaje, że mogą nas kiwać bezkarnie. Dla bumelantów i pijaków nie powinno być wśród nas miejsca!

Podobnego zdania jest i młodzież. Oto 20-letnia przodownica pracy przędzalni obrączkowej oddziału B. Natalia Sabadasz.

Natalia Sabadasz, uczennica Bronisławy Boreckiej, jest jedną z najzdolniejszych prządek tych zakładów. Wyrabia na trzech stronach do 137 proc. normy, co jest nie lada osiągnięciem nawet i dla wykwalifikowanych prządek. Od pierwszych dni pracy w tych zakładach jest członkiem początkowo ZWM, teraz zaś ZMP.

Krystyna Kozubowicz, pomagaczka, oraz kierowniczka zespołu na przędzalni średnioprzędnej oddziału B. może poszczycić się nie lada sukcesem na odcinku przestrzegania dyscypliny pracy. Od czasu podjęcia pracy w tych zakładach, a więc od 1947 roku opuściła zaledwie 4 dni pracy (w tym 3 dni choroby usprawiedliwione, oraz jeden dzień wolny za zezwoleniem Rady Zakładowej, a przeznaczony na wyjazd w teren). Należy ona do przodownic pracy wśród pomagaczek i jest jedną z aktywniejszych członkiń ZMP.

— Ustawa dotycząca zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy powinna szczególnie nas młodzież napełnić radością. Nie jednemu bowiem da ona możność wyrwania się spod złego wpływu, że co to szkodzi opylić robotę, kiedy i tak za to nie spotka żadna kara. Nawet ci, dla których początkowo jedynym hamulcem będzie ta właśnie regulaminowo-porządkowa kara z czasem zrozumieją znaczenie przestrzegania dyscypliny pracy i pojmą, jak wielką szkodę wyrządzali przez nieusprawiedliwione opuszczanie dni roboczych.

Nie innego zdania jest trzecia przodownica młodzieżowa, prządka Łucja Szymon oraz wielu innych biorących udział w rozmowie, wielu innych tkaczy i prządek z różnych zakładów pracy, jak np. Stanisława Lenarcik, prządka z PZPB nr 4 oraz jej towarzyszka z tej samej fabryki, tkaczka wielowarsztatówka, Weronika Nowak.

Masy robotnicze, nasi przodownicy pracy, którym nie obojętna jest przyszłość naszego kraju, witają projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy z zaufaniem i radością.

łw)

Pod ostrym kątem

Tak nie może być!

W ubiegły poniedziałek, w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, odbyło się posiedzenie komisji lekarskiej, kwalifikującej ubezpieczonych na 3-tygodniowe wczasy lecznicze.

Zwykłe posiedzenie, jakich odbywa się trzy, cztery każdego tygodnia. Ale wręcz niezwykłe jest sprawozdanie z tego posiedzenia. Oto na 70 osób, które stanęły przed komisją, było zaledwie siedmiu robotników! Resztę stanowili pracownicy umysłowi.

Według rozdzielnika CRZZ na każdego pracownika umysłowego, kierowanego na wczasy lecznicze, powinno przypadać czterech robotników, czyli każde 100 skierowań należy rozdzielić w ten sposób, aby 80 otrzymali robotnicy a 20 pracownicy umysłowi.

Jest to zresztą stosunek zupełnie słuszny, odpowiada bowiem faktycznemu stanowi rzeczy, faktycznej proporcji między liczebnością zatrudnionych robotników i pracowników umysłowych.

Na miesiąc maj jest jeszcze 400 wolnych miejsc na wczasach leczniczych. Wolne miejsca czekają na robotników w domach wypoczynkowych w Busku, Krynicy, Ciechocinku, Świeradowie, Dusznikach. Z dotychczasowej frekwencji zgłaszających się robotników należy wnioskować, że lwia część tych miejsc po prostu zaprzepaści się, że mówiąc inaczej — znaczna ilość robotników nie skorzysta z okazji podreperowania swego zdrowia.

Kto ponosi winę za tego rodzaju marnotrawstwo — wskazywaliśmy już nieraz. Jest to wynik opieszałości ze strony Rad Zakładowych, które bądź nie propagują wcale akcji wczasów leczniczych, bądź też nic nie robią, aby ułatwić robotnikom wyjazd.

A przecież cała procedura jest tak mało skomplikowana! Wystarczy tylko udać się do lekarza fabrycznego, który wypełni kartę badania, Rada Zakładowa przesyła ją do Ubezpieczalni i robotnik po 3 — 4 dniach staje na komisję, aby otrzymać skierowanie na 3-tygodniowe wczasy lecznicze. Kartę badania można też samemu zanieść do Ubezpieczalni, gdzie od razu wyznaczy się termin stawienia na komisję.

Że 3-tygodniowe wczasy lecznicze są prawdziwym dobrodziejstwem — nie trzeba udowadniać. Najlepiej chyba mówi o tym olbrzymia frekwencja zgłaszających się pracowników umysłowych.

Więc czemu nie mają z tego dobrodziejstwa korzystać przede wszystkim ci, dla których wczasy te zostały stworzone — robotnicy?

Pytanie to kierujemy po raz niewiedzieć który pod adresem Rad Zakładowych, które nie rozwiązały dotąd należycie tego zagadnienia na swoim terenie. I mamy nadzieję, że dołożą starań, aby wytłumaczyć jasno robotnikom, co to są wczasy lecznicze, jakie z nich płyną korzyści, kto i kiedy może je otrzymać. A wówczas już na pewno nie trzeba się będzie martwić, co zrobić z niewykorzystanymi skierowaniami!

(s)

Samolotem na Targi Poznańskie

Łódź połączona z całym krajem

Zmiany w komunikacji lotniczej od 17 bm.

Dnia 17 bm. wchodzą w życie duże zmiany w komunikacji lotniczej.

O najważniejszych — o wprowadzeniu połączenia lotniczego między Łodzią a Poznaniem i Krakowem — donosiliśmy już niedawno. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Niezależnie od stałej komunikacji powietrznej Łódź — Poznań, w okresie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich, od 27 bm. do 16 maja miasto nasze otrzyma dodatkowe połączenie zarówno z Poznaniem jak i Warszawą, dysponując codziennie 10 miejscami.

Poza tym Łódź będzie miała od 17 bm. ranne połączenie ze stolicą, które umożliwi załatwianie spraw służbowych w Warszawie w ciągu dnia i powrót do Łodzi wieczorem tego samego dnia.

Rozkład lotów wygląda jak następuje.

Odlot z Łodzi do Warszawy — 8.05, przylot na miejsce — 8.45, odjazd autobusu na lotnisko sprzed „Lotu" — 7.30. Odlot **z Warszawy do Łodzi** — 17.15.

Odlot z Łodzi do Katowic — 10.05, **odlot z Łodzi do Krakowa** — 10.00. Odjazd autobusu 9.25.

Odlot z Łodzi do Poznania — 16.45, **odlot z Łodzi do Gdańska** — 16.55. Odjazd autobusu — 16.10.

Odlot z Łodzi do Wrocławia — 18.05. Odjazd autobusu — 17.25.

W okresie Targów Poznańskich odlot z Łodzi do Poznania 12.25 (autobus 11.50), odlot z Łodzi do Warszawy 15.10 (autobus 14.30).

(k)

Robotnicy SPB i MPB w Łodzi

wcześniej wykończą budynki

doniosłe zobowiązania ku czci 1 Maja

Pracownicy budowlani Łodzi podejmują ku uczczeniu zbliżającego się święta 1-go Maja zobowiązania długofalowe. Po robotnikach PPB, którzy zobowiązania takie podjęli już uprzednio, wczoraj wystąpili robotnicy SPB i MPB.

Świetlica przy ul. Jakuba na budowli ZOR-u wypełniła się na długo przed wyznaczoną godziną. Po referacie przedstawiciela ORZZ ob. Kowalczyka i przemówieniu dyr. Fiszera na trybunę wchodzą kolejno robotnicy poszczególnych oddziałów zgłaszając podejmowane przez siebie zobowiązania.

W przyjętej na końcu zebrania rezolucji, pracownicy SPB zobowiązują się wykonać roczny plan produkcji do dnia 28 listopada, podwyższając tym samym zdolność produkcyjną o 150 milionów złotych. Plan za pierwsze cztery miesiące wykonany zostanie do dnia 25 kwietnia br.

Poza tym do dnia 1 maja oddanych zostanie w stanie całkowicie wykończonym 240 izb mieszkalnych w osiedlu im. Juliana Marchlewskiego, które miały być gotowe na dzień 15 czerwca, oraz hala montażowa dla warszawsko-łódzkich zakładów maszyn. Równocześnie skrócony zostanie czas pracy przy elektryfikacji 30 zagród w kolonii Galkówek z 45 na 25 dni. Podstacja wysokiego napięcia wykonana będzie w ciągu 25 dni zamiast 75-ciu, a linia niskiego napięcia założona zostanie o 45 dni wcześnij od terminu przewidzianego harmonogramem.

W dalszym ciągu rezolucji pracownicy SPB zobowiązali się do wykończenia przed wyznaczonymi terminami: **części mieszkalnej budynku Zw. Zaw. Budowlarzy domu akademickiego, ośrodka zdrowia przy ul. Limanowskiego, magazynu żywnościowego na Polesiu Widzewskim i hali maszyn dla PZWS.**

Wszystkie podjęte zobowiązania zaoszczędzą w sumie około 200 tysięcy roboczo-godzin.

Ponadto pracownicy SPB usprawnią gospodarkę materiałową, zwiększając oszczędności o dwa i pół miliona złotych i **wybudują do dnia 15 sierpnia wzorowe osiedle dla przyjezdnych robotników, mogące pomieścić 600 osób.**

* * *

Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego zebrali się w sali Filharmonii. Na zebranie przybył prezydent Minor, który w wygłoszonym przemówieniu podkreślił szczególne znaczenie zobowiązań, podejmowanych przez budowlarzy. **Każdy nowo zbudowany dom, to dalszy krok na drodze umacniania pokoju.**

W swoim czynie 1-Majowym pracownicy MPB zobowiązali się zakończyć **do dnia 30 kwietnia kapitalny remont 19 posesji mieszkalnych, czym zaoszczędzą ponad 45 tysięcy roboczo-godzin.**

Oddział nowego budownictwa wykona przed terminem budowę zastępczych baraków przy ul. Deotymy, Stolarnia Nr 1 i Nr 3 wykona 180 proc. normy rocznej. Ponadto w kwietniu przeprowadzi ona dodatkowe roboty stolarskie na sumę ponad trzech milionów złotych.

Zakład kowalsko-ślusarski i oddział instalacyjny podniosą swoją dotychczasową wydajność, pierwszy o 40 proc., drugi o 25 proc. Oddziały blacharski i wykończeniowy wykończą do dnia 1 Maja wszystkie zaległe prace.

Powyższe zobowiązania przyspieszą termin wykonania planu rocznego o 2,3 proc.

Oprócz robotników, pracujących na budowli, zobowiązania podjęli także pracownicy techniczni i administracyjni. Dołożą oni wszelkich starań, aby MPB stało się rzeczywiście wzorowym przedsiębiorstwem budowlanym. (m)

Wyroby uczniów w sprzedaży rynkowej

Dotychczasowa praktyka i osiągnięcia warsztatów szkół zawodowych wykazały, że mogą one produkować i dostarczać na rynek wyroby włókiennicze, dziewiarskie, odzieżowe oraz galanterię skórzaną i metalową. Na podstawie tej praktyki ustalone zostały zasady zbytu produkcji tych warsztatów.

Odbiorcami towarów będą PDT, sklepy MHD oraz spółdzielnie miejskie i wiejskie. Każda sztuka towaru, produkowanego przez warsztaty szkolne, będzie zaopatrzona w etykietę i cechę towaru. Artykuły zaliczone do pierwszego gatunku będą sprzedawane po cenach rynkowych.

Skierowanie wyrobów warsztatów szkolnych do sprzedaży rynkowej będzie pobudzało młodzież szkół zawodowych do dalszego podnoszenia jakości produkowanych artykułów.

Nasi przodownicy



STANISŁAWA LENARCIK.

Stanisława Lenarcik, prządka na wrzeciennicach cienkich w PZPB nr 4 cieszy się dużą popularnością i uznaniem wśród swych towarzyszek i przełożonych. Od 1945 roku bowiem, a więc od czasu kiedy stanęła do roboty przy swoich maszynach, nie opuściła ani jednego dnia roboczego bez rzeczowego usprawiedliwienia.

Dzięki takiemu właśnie stosunkowi do pracy jest jedną z bardziej znanych przodownic tych zakładów.

Obecnie Stanisława Lenarcik, w ramach podjętych przez załogę PZPB nr 4 zobowiązań, przychodzi do pracy jeszcze o parę minut wcześniej. To dlatego, aby mieć czas na wytarcie z kurzu swych maszyn. Czystość bowiem i porządek wokół warsztatów, to jeden z elementów walki o kulturę miejsca pracy. A w walce tej przodownica Lenarcik wraz z całą załogą bawełnianej „czwórki" bierze energiczny udział.

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „ODWETY" — godzina 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — ze Zdzisławem Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godzina 18.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA". godz. 19.15. przedstawienie wykupione przez Zw. Zawodowe.

Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.15.

KINA

ADRIA — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte-Christo — I seria — 16, 18.30, 21.
BAŁTYK — Nowy dom — 17, 19, 21.
BAJKA — Dziewczę z Północy — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 14. — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kurhan Małachowski — 16, 18, 20.
MUZA — Pustelnia Parmeńska — II seria, 18, 20.
POLONIA — Dom na pustkowiu — 16, 18.30 21.
PRZEDWIOŚNIE — W pogoni za mężem — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Na tropie zbrodni — 17.30, 20
ROMA — Torpedowiec „Nieugięty" — 18, 20.
REKORD — Skarb Tarzana — 16; Narzeczona z Turkmenii — 18, 20.
STYLOWY — Miasto westchnień — 18, 20
ŚWIT — Awantura na wsi — 17,30, 20.
TĘCZA — Dom na pustkowiu — 15.30, 18, 20,30
TATRY — Wilki morskie — 16, 18, 20.
WISŁA — „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc noworoczna", „Kim zostanę?", „Dzieje jednej obrączki" (kreskówki kolorowe) — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Upiór w Operze — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Nowy dom — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Skandal — 18, 20.

Mistrz świata startuje w wyścigu

Dania zgłosiła najsilniejszą drużynę jaką może wystawić

Duńska organizacja sportu robotniczego wyznaczyła reprezentację, która przybędzie w dniu 27 bm. do Warszawy i weźmie udział w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".

W skład drużyny wchodzą następujący kolarze:



Knud E. Andersen — lat 28, **zeszłoroczny mistrz świata** na torze na dystansie 4.000 m., mistrz szosowy narodów skandynawskich na rok 1949, zwycięzca trzydniowego wyścigu etapowego o mistrzostwo Danii w 1949 r.

Gunnar Popkę — lat 37, najlepszy szosowiec Danii.

Berge Saxil Nielsen — lat 30, mistrz szosowy Danii w roku 1948,

Christian Pedersen — lat 30, czterokrotny szosowy mistrz Danii,

Freddy Ammentorp — lat 27, znany z wyścigu dookoła Polski w ubiegłym roku,

Willy Emberg — lat 29,

Wedel Ostergaard — lat 26, znany również z wyścigu dookoła Polski w roku ubiegłym. Trzej ostatni zawodnicy wezmą jeszcze udział w dodatkowej eliminacji, która wyłoni dwóch kandydatów na wyjazd do Polski.

Reprezentacja duńskiej organizacji sportu robotniczego jest najsilniejszą, jaką może obecnie wystawić Dania.

* * *

We wtorek odbyło się w Helsinkach zebranie wydziału sportowego organizacji TUL, w sprawie udziału kolarzy fińskich w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Postanowiono wysłać do Warszawy reprezentację w następującym składzie:

kierownik ekipy — Penkury, trener — Kaskenvesy, mechanik — Gabryelssen i 6 zawodników: Salminen, Kasslin, Mäkilä, Punkinnen,, Tallinen, Laine.

Finowie przybędą do Warszawy samolotem przez Sztokholm w dniu 24 bm.

* * *

Wydział sportowy organizacji TUL przyjął zaproszenie Komitetu Wykonawczego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" dla trzech lekkoatletów długodystansowców, którzy wezmą udział w biegach na 5.000 m. z Zatopkiem w Warszawie i w Chorzowie.

Do Warszawy przyjedzie doskonały długodystansowiec Koskela, który w ubiegłym roku był drugim po Heino, najlepszym długodystansowcem Finlandii. Koskela w swojej karierze sportowej spotykał się z Zatopkiem, z którym przegrał minimalnie na finiszu. Dwaj inni zawodnicy wyznaczeni zostaną po zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się w Helsinkach.

Rekordy Toczenowej i Wanina

zatwierdzone przez Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny

Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny (IAAF) zatwierdził, jako rekordy światowe, dwa wyniki lekkoatletów radzieckich, uzyskane w ubiegłym roku na wielkich zawodach w Tbilisi.

Zatwierdzony został wynik Toczenowej w pchnięciu kulą — 14,86 m oraz czas Wanina na 30 km — 1:39:14,6 godz.

Poprzedni rekord w pchnięciu kulą — 14,59 m należał do Sewriukowej (ZSRR), a na dyst. 30 km — do Fina Hietanena — 1:40:46,4 godz.

Będą z nich lekkoatletki

Na szkolnym korytarzu urządzono bieżnię

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna SKS przy III Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi, zachęcona dobrymi wynikami chłopców w lekkiej atletyce, zorganizowała z kolei mistrzostwa zimowe w lekkiej atletyce dziewcząt. W tym celu wykorzystano salę gimnastyczną i korytarz szkolny, długości 60 m. Startowało 60 uczennic. Wyniki uzyskano następujące:

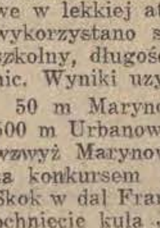
50 m Marynowska 7,5, Frankowska 7,7. 500 m Urbanowicz 2.13, Orłowska 2.15,5, skok wzwyż Marynowska 1.24, Kawówna 1.24. Poza konkursem Paprotówna skoczyła 129 cm. Skok w dal Frankowska 3,98, Weżykówna 3.83, pchnięcie kulą Jachowiczówna 6.98, Zamojska 6.89, sztafeta (wahadłowa) 4x50, klasa IX 1.34,6 sek., klasa X 1.36 sek, W punktacji ogólnej 1) klasa X 4 — 63 p., 2) klasa IX 1 — 61 p., 3) klasa X 5 — 60 p.

Zawodami dziewcząt zainteresowali się b. rekordzistka i olimpijka Wajs-Marcinkiewicz oraz kierownik sekcji lekkoatletycznej ŁKS. Włókniarza Starosta, którzy zgodnie stwierdzili, iż uczennice reprezentują wysoki poziom i przyrzekli, że ŁKS. Włókniarz roztoczy stałą pomoc i opiekę nad tym SKS. Dziewczęta są z tego bardzo zadowolone i za naszym pośrednictwem składają im serdeczne podziękowania.

Tyczkarze ZSRR najlepsi w Europie

Ozolin to wzór długoletniej i wytrwałej pracy

Skok o tyczce jest obecnie jedną z silniejszych pozycji lekkoatletyki radzieckiej. Wśród 30 skoczków europejskich, którzy w ubiegłym roku przekroczyli wysokość 4 m, znajduje się 8 lekkoatletów radzieckich. Najlepsze wyniki z nich uzyskali: Ozolin, Denisienko i Kniaziew, skacząc po 4.18 m.



Do niedawna skoki o tyczce należały w Związku Radzieckim do jednej z najsłabiej postawionych konkurencji lekkoatletycznych. 25 lat temu rekord ZSRR w tej konkurencji, ustanowiony przez Ozolina — będącego obecnie czołowym „tyczkarzem" radzieckim — wynosił 3,43 m. W wyniku długoletniej, wytrwałej pracy Ozolin ciągle poprawiał ten rekord i podwyższył go do wysokości 4.30 m. Rezultat ten należy do najlepszych w Europie. Warto tu przypomnieć, że np. taki sam wynik uzyskał w ubiegłym roku rekordzista Europy — Szwed Lundberg.

Ozolin pracował jednak nie tylko nad sobą. Daleki był od strzeżenia „tajemnic" swego treningu, jak to robią czołowi zawodnicy w krajach kapitalistycznych. Poprawiając swą formę, wychowywał równocześnie kadry młodych skoczków. Praca jego, oparta na metodach naukowych, dawała coraz lepsze rezultaty. Liczba skoczków i to coraz lepszych, stale się powiększała. Obecnie Związek Radziecki posiada już szereg doskonałych zawodników w tej konkurencji, z których wielu należy do czołówki europejskiej.

Łódz – Kielce

współzawodniczą w sporcie wiejskim

Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego w Kielcach i Woj. Rada Sportu Wiejskiego w Łodzi przystąpiły do współzawodnictwa, na odcinku umasowienia kultury fizycznej na wsi.

Współzawodnictwo m. in. obejmuje: ilość zorganizowanych ponad plan LZS-ów, ilość czł. LZS, ilość czł. LZS, którzy uzyskali ponad plan OSFiz., liczba uczest. w imprezach masowych, ilość imprez sportowych, sieć korespondentów sportowych, konserwacja sprzętu sportowego, racjonalne dysponowanie i zatrudnienie kadr wyszkolonych na kursach oraz obsyłanie kursów szkoleniowych kandydatami.

Polska – Rumunia

będą grały we Wrocławiu

Decyzją zarządu PZPN, międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunia w dniu 14 maja br. odbędzie się na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Tenis na stole

Turniej Kół Sportowych „Związkowca"

W ub. niedzielę rozpoczął się w Łodzi turniej tenisa stołowego dla członków kół sportowych Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec" okręg łódzki. Do turnieju zgłosiło się 137 zawodników z 18 kół sportowych.

W punktacji zespołowej po I-ej rundzie prowadzi Koło Sport. „Filmowiec-Atelier" — pkt. 18 przed Kołem Sportowym P. W. P. W. — pkt. 12 i Kołem Sportowym „Książka i Wiedza" — pkt. 10.

Drużyny ligowe

grają we Wrocławiu

W czasie świąt gościć będą we Wrocławiu ligowe drużyny Kolejarza — Polonii (Warszawa) i Związkowca - Warty (Poznań). W pierwszym dniu Polonia grać będzie z Gwardią (Wrocław), a w drugim — Warta z teamem Gwardia — Ogniwo.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-10566